**Krakowskie architektki**

Kobiety w świecie architektury działają od niedawna, gdyż do 1915 r. zawód ten zarezerwowany był dla mężczyzn. Wtedy to w statucie Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej zagwarantowano równy dostęp do studiów bez względu na płeć. Jednakże do wykonywania zawodu architekta studia nie były wymagane. W Krakowie od 1888 r. działała Państwowa Szkoła Przemysłowa kształcąca także dziewczęta. Jej absolwentką jest Wanda Buraczewska, która studiowała na Politechnice Lwowskiej, po czym przeniosła się na III kurs PSP, a na Politechnice uzyskała dyplom architekta. W okresie międzywojennym architekturę ukończyły także: Diana Reiter, Irena Bertg i Rela Schmeidler. Pracowały w zespołach, stąd nie pozostawiły po sobie zbyt wielu realizacji będących świadectwem posiadanego talentu. Ich kariery zostały przerwane wybuchem wojny. Przez cały okres międzywojenny w grupie koncesjonowanych budowniczych krakowskich nie było ani jednej kobiety.

Także w PRL, pomimo propagandowo nagłaśnianego równouprawnienia, architektki były dyskryminowane. Co prawda płeć nie stanowiła cenzusu przy rekrutacji na studia, jednakże większość z nich nie projektowała samodzielnie. Trudno im było się przebić przez męski świat. Wiele z nich pracowało z mężami-architektami i nie posiadają nawet krótkiego biogramu na stronie Stowarzyszenia Architektów Polskich (Zuzanna Perchał-Filar, Maria Chronowska …). W pamięci krakowian został Tadeusz Ptaszycki, zaś o Annie wiadomo niewiele. Podobnie jest z Ingardenami – do dziś nie wiemy, które z budynków Marta zaprojektowała samodzielnie. Niewiele jest informacji o Krystynie Strachockiej-Zgud, która projektowała wspaniałe mozaiki (wnętrza kina Kijów, hotelu Cracovia, czy MPiKu w Nowej Hucie), Irenie Pać-Zaleśnej – projektantce tak wielu nowohuckich wnętrz, czy Agnieszce Mancewicz współtwórczyni Międzynarodowego Biennale Architektury. Także po Jadwidze Sanickiej – twórczyni Jubilata słuch zaginął.

Dziś nie dziwi kobieta studiująca architekturę, zarządzająca własnym biurem projektowym, czy maszerująca po placu budowy i doglądająca postępów prac. Jednakże nadal architektura postrzegana jest jako dziedzina zdominowana przez mężczyzn, którzy są częściej nominowani i zdobywają najważniejsze nagrody. Honorową Nagrodę SARP otrzymało niewiele Polek. Sytuacja wygląda lepiej w przypadku kobiet zajmujących się architekturą wnętrz. Stąd architektki upominają się o należne im miejsce. Realizują m.in. projekt„Architektoniczki”, w którym łączą siły, szukają wsparcia chcąc zmieniać rzeczywistość. Inną propozycją jest „Balarchitektek” – inicjatywa Barbary Nawrockiej i Dominiki Wilczyńskiej z krakowskiej Miastopracowni oraz Dominiki Janickiej z Instytutu Dizajnu w Kielcach, które chcą stworzyć bazę wiedzy o wybitnych architektach. Domagają się także od SARP zmiany nazwy na Stowarzyszenie Architektek i Architektów Polskich (SAARP).

Agnieszka Chłosta-Sikorska

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

ZDJĘCIE:

<https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Szyszko-Bohusz,_Ga%C5%82%C4%99zowski_and_students.jpg>

Rela Schmeidler, znana także jako Maria Wolska (postać siedząca, druga od prawej)